

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 98

Wydawstwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 22, tel. 21.45 i 21.66  
Koszt pocztowy: 2000 zł. Wszelkie zmiany  
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Częstochowa, środa 26 kwietnia 1944 r.

Wychodzi co tydzień. Abonament miesięczny wynosi 12 zł. (przez tego portu 12 gr.)  
Zamówienia przyjmowane na adres redakcji  
Urzędy Pocztowe w Gost. Gost.

Rok VI.

## Marszałek Pétain kończy 88 lat

VICHY, 25 kwietnia. — Szef państwa Pétain wziął w niedzielę udział w wywiezieniu flagi przed swoim hotelem w Vichy. Po przyjęciu defilady swej gwardii przybocznej, przyjął on również defiladę oddziału młodych Francuzów Służby Francy, którzy wystąpili w swoich zielonych uniformach. Uroczystość wywieśnienia flagi ścigała wielki tłum widzów nie tylko z powodu pięknej pogody, ale także dlatego, ponieważ marszałek Pétain obchodzi w poniedziałek swą 88-tą rocznicę urodzin. Tłum zgromadził się przed pałacem marszałka, który niestannie podnosił rękę do podziwiania wojskowego, entuzjastycznego owacji.



PARYŻ, 25 kwietnia. — Z okazji 88-mej rocznicy urodzin szefa państwa francuskiego marszałka Pétaina, tutejsza prasa umieszcza obzerne artykuły, w których podkreśla oddaną i zawsze służącą interesom Francji działalność marszałka. Dzienniki podnoszą również jego odpowiedzialność za polityczną marszałka w obecnej chwili.

## Potyczki powietrzne nad Oceanem Lodowatym

BERLIN, 25 kwietnia. — Jak się dowiaduje Międzynarodowe Biuro Informacyjne od swego korespondenta do spraw lotniczych, w ciągu niedzieli przed południem doszło nad Oceanem Lodowatym do zwycięskich potyczek powietrznych pomiędzy myśliwcami niemieckimi i samolotami amerykańskimi, które usiłowały w kilku falach przybiżyć się do konwoju, płynącego w rejonie morskim Varloes. Spośród około 100 samolotów sowieckich, użytych przez bolszewików do tego przedsięwzięcia, według naszego właśnie wspomnianego doniesienia, jedynie tylko myśliwce niemieckie zestrzeliły w walkach powietrznych 33 samoloty. Zginęły przy tym 3 samoloty niemieckie. Prawie wszystkie samoloty sowieckie, stracone przez myśliwce niemieckie, spadły do morza.

## Operacje pod Lungchal

SHANGHAI, 25 kwietnia. — Na temat operacji japońskich w punkcie skrzyżowania kolei Lungchal oraz kolei Pekin — Honan w Chengchow, donoszą z Czingkingu na podstawie informacji tamtejszego rzecznika wojennego generała-majora C. C. Tsengia: Napierające w kierunku zachodnim wojska japońskie dotarły do punktu, znajdującego się w odległości około 10 km na północny zachód od Chengow, natomiast na południe od Chengow przekroczyły na szerokim froncie linię kolejową Pekin — Hankau, wskutek czego Chengow znalazł się w niebezpieczeństwie okrążenia. Na zachód od Chengow lotnictwo japońskie zbombardowało kilka miast wzdłuż linii kolejowej Lungchal.

## Ofensywa japońska na pograniczu Indji

TOKIO, 25 kwietnia. — Jak donosi agencja Domei z pieczętych linii frontowych, hindusko-japońskie siły zbrojne zajęły dnia 24 b. m. na zachód od Kohim, ważne stanowisko na wzgórzach. W ten sposób zakłócona została akcja oczyszczająca przeciwko resztkom wojsk brytyjskich, w których 500 ludzi, w pobliżu tego stanowiska wyznaczone.

## Plaga szarańczy

MADRYT, 25 kwietnia. — Na wielkich obszarach francuskiej Afryki północnej, walczy długo trwającej posuchy, plaga szarańczy przybrała takie rozmiary, że oddziały wojskowe musiały być użyte do jej zwalczania. Zachodzi obawa katastrofy głodu na dotkniętych obszarach.

# Wymowa budżetu Z.S.R.R.

## Unia Sowiecka przygotowywała się od dawna do marszu na Europę

BERLIN, 25 kwietnia. — Urzędowe ogłoszenie, dotyczące rozwoju sowieckiego budżetu państwowego z ostatnich 14-tu lat, wzrastającego w okresie 1930 — 1940 przeciętnie o 32 1/2 miliona rocznie, komentowane jest obecnie przez tutejszą prasę i uznane ogólnie jako dowód, że Unia Sowiecka przygotowywała się do wojny.

„Völkischer Beobachter” pisze: „Jak ogromny potencjał zbrojeniowy rozbudowany został między rokiem 1930 — 1940 przez Unię Sowiecką, dowiodła wojna obecna. Wszystkie inne narody ograniczyły się do tego, aby stworzyć organizacyjne ramy na wypadek wojny, które by im pozwoliły całą siłę narodu użyć do zadań prowadzenia wojny. Sowiety natomiast znajdowali się już w stanie totalnego uzbrojenia, kiedy rozpoczął się masowy marsz na Europę dnia 22 czerwca 1941 roku, wywiązując na

Wschodzie potężną walkę.” Dziennik pisze dalszynie:

„Ta straszliwa lawina byłaby się stoczyła naturalną siłą na kraje zachodnie, gdyby jej nie była rozbiła w ostatnim momencie historyczna decyzja Führera na wiosnę 1941 roku. O ile się weźmie pod uwagę gigantyczne przygotowania, które poczynili Sowiety, aby zalać Europę, o ile się dalej zważy, że byli oni zawsze zmuszeni zmniejszać wojną teren w pewnych rozmiarach znowu odbudować, to okaże się tym dziwniejszym, iż ich budżet wojskowy w stosunku do wydatków pokojowych wzrósł zaledwie nieznacznie. Z tego należy wnioskować, że rozwój sił sowieckich nie jest możliwym do nieokreślenia granic i że wojna pochłonęła ich olbrzymie rezerwy wysiłku, które nagromadzone zostały dla celów wojennych i rewolucji światowej w ciągu 20 lat głodu, a które obecnie zużyto już w wielkich rozmiarach.



Czujmy i zawsze gotów, otrząskany z niebezpieczeństwami, wyposażony w najbardziej nowoczesną broń stołową na posterunku przy przeciwlotniczym karabinie maszynowym. Zolnierze ochotnicy Legionu „Wolne Indje” walczą przeciw aliantom pod znakiem „Skaczącego Tygrysa”.

## Dalsze postępy ataku niemiecko-węgierskiego w rejonie pomiędzy Karpatami a górnym biegiem Dniestru

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 25 kwietnia. — Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 24 kwietnia:

W rejonie Sewastopola bolszewicy atakowali wczoraj znacznymi siłami, przy użyciu licznych czołgów i samolotów biskiego wsparcia. Nasze dzielne wojska uzyskały, po uporczywych walkach, pełny sukces obronny i zniszczyły 37 czołgów. Niemieckie samoloty myśliwskie i bliskiego wsparcia zestrzeliły 27 samolotów nieprzyjacielskich.

Jednostki ubezpieczające pewnego konwoju niemieckiego straciły w rejonie morskim, na zachód od Sewastopola, 6 bombowców sowieckich. W ciężkich walkach obronnych ostatnich dni odnieśliśmy zwycięstwo nad dywizją artylerii przeciwlotniczej, pod dowództwem generała-porucznika Pickerta. Zniszczyła ona w czasie od 8 do 25 kwietnia 105 samolotów nieprzyjacielskich i 82 czołgi.

Pomiędzy Karpatami a górnym biegiem

Dniestru atak wojsk niemieckich i węgierskich zyskał dalej na terenie, mimo uporczywego oporu nieprzyjacielskiego. Przeciwnicy bolszewickiego konwoju.

Na południowy zachód od Narwy kilka ataków nieprzyjacielskich pozostało bez skutku.

Podczas ataku bombowców sowieckich na konwój niemiecki przed północnym wybrzeżem Norwegii zestrzelono 40 samolotów nieprzyjacielskich, z czego 37 w walkach powietrznych, a 3 ogniem jednostek ubezpieczających marynarki wojennej.

Na przyczółku desantowym Nettuno rozbił się skoncentrowany ogień artyleryjski wspierany czołgami wypad przeciwnik, na południowy wschód od Aprilia.

Podczas niespodziewanego ataku jednostek niemieckich marynarki wojennej na port Anzio zatopiono jedną korwetę, storpedowano jeden parowiec i wyrzucano rozległe szkody w urządzeniach portowych.

Nad wybrzeżem sardyńskim oddziały

wypadowe wstrząsnęły do porzycy nieprzy-

jacielskich, zniszczyły kilka punktów oparcia i zadaly przeciwnikowi straty.

Ściągające niemieckie zatopiony ubiegłej nocy przez wybrzeżem południowej Anglii parowiec średniej wielkości, a w zaledwie walce z brytyjskimi kontrtorpedowcami i ścigaczami uszkodzili ciężko jeden ścigacz nieprzyjacielski.

W godzinach rannych dnia 24 kwietnia lekkie jednostki niemieckiej marynarki wojennej zmusiły do walki kilka fregat ścigaczy brytyjskich w rejonie morskim Cherbourg. Dwa spośród ścigaczy nieprzyjacielskich celnie trafiono pociskami artyleryjskimi; jeden z nich zabrał się do tonięcia, gdy tonął.

Bombowce północno-amerykańskie zastakowały w dniu 23 kwietnia kilka miejscowości w rejonie Wiednia. Szczególnie w Winer-Neustadt powstały szkody i straty w ludziach. Myśliwce niemieckie i węgierskie oraz artyleria przeciwlotnicza zniszczyły 31 samolotów nieprzyjacielskich, w większości czteromotorowych bombowców.

Podczas wypadów nieprzyjacielskich formacji myśliwskich w kierunku Niemiec zachodnich i południowo-zachodnich oraz nad okupowanymi obszarami zachodnimi zestrzelono 10 samolotów nieprzyjacielskich.

Podczas ostatniej nocy ataki bombowców brytyjskich kierowały się na rejon Morza Bałtyckiego oraz rejon miasta Mannheim. Zestrzelono 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Major Baer, dowódca grupy w jednej z eskadr myśliwskich, uzyskał w walce z samolotami brytyjsko-południowo-amerykańskimi swe dwadzieścia zwycięstw powietrznych.

Silne eskadry ciężkich niemieckich samolotów bojowych przeprowadziły ubiegłej nocy skoncentrowany atak na Bristol, który spowodował rozległe pożary i wielkie zniszczenia.

## Wielki pożar w Bostonie

STOKHOLM, 25 kwietnia. — Wielki pożar, który oblał znaczną część w pobliżu składowiska węgla, zniszczył w sobotę wieczór w Bostonie około 25 domów i 2000 ton węgla. Pożar zważyło przeszło 300 strażaków.

## Rozbiły atak Amerykanów pod Nettuno

BERLIN, 25 kwietnia. — Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się agencja „Telepress” następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Po dłuższej przerwie, na przyczółku ładowania Nettuno, zastakowały wczoraj Amerykanie znowu i to w silnym ogniu batalion. Amerykanom udało się, aby doznane niepowodzenie przekształcić przy pomocy silnej akcji zaczepnej. Dzięki szybkiemu rozbudowaniu porzeczki niemieckiej wypad amerykański zakończył się nowym niepowodzeniem, pomimo wydatnego wsparcia ogniem artylerii. Już na przedpolu Amerykanie powstrzymani zostali gestym

i szybkim ogniem niemieckim, przede wszystkim zaś ogniem granatników i karabinów maszynowych, a wszelkie usiłowania amerykańskie, by dotrzeć do głównej linii bojowej, pozostały bezskuteczne, przy czym Amerykanie odnieśli poważne straty. Kilka niemieckich oddziałów do walki wręczyło się przedpolu i resztek kompanii amerykańskich, które się tam znajdowały, oraz oddziałów rezerwy Amerykanów. Przeprowadzono jeńców.

Z innych odcinków frontu nie nadeszły raporty o większych wydarzeniach bojowych. Samoloty niemieckie zestrzeliły trzy anglo-amerykańskie samoloty wiodące

## Rumuński komunikat wojenny

BUKARESZT, 25 kwietnia. — Wczorajszy komunikat wojenny Rumuńskiej Siły Zbrojnej brzmi:

W rejonie Sewastopola i nad dolnym biegiem Dunajca odbywały się walki o charakterze wyłącznie lokalnym. W środkowej Besarabii i na froncie Moldawii była tylko nieznaczna działalność wojsk ubezpieczających.

## Sankcje USA przeciw Szwecji?

GENEWA, 25 kwietnia. — Korespondent specjalny dziennika „Daily Sketch” w Stanach Zjednoczonych pisze, że gdyby rząd szwedzki odważył się odrzucić żądania Waszyngtonu, wymagające zaprzestania dostaw do Niemiec w przeciagu trzech miesięcy, natenczas rząd Stanów Zjednoczonych zastosuje sankcje karne. Już w nocy swej rząd USA groził, że w razie oporu poczyni konieczne kroki.

## Marsz Japończyków w Chinach

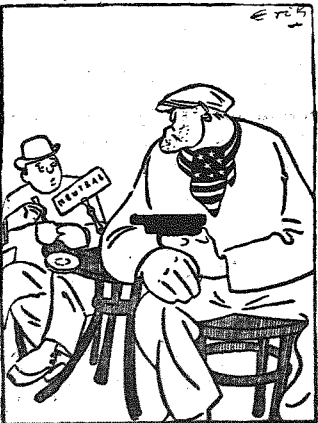
STAMBUL, 25 kwietnia. — Według doniesień z Chungkingu, wojska japońskie rozpoczęły na jednym z najważniejszych punktów chińskiego terenu bojowego nowe operacje. Przekroczyły one rano 18-go kwietnia, na zachód od Kaifeng (prowincja Honan), koryto Żółtej Rzeki w trzech miejscach i zawiły się obecnie koło miejscowości Liass, na wschód od Chengchow, w ciężkie walki z wojskami Chungkingu. Jak przypuszczają w wojskowych kołach Chungkingu, Japończycy zamierzają objąć w posiadanie będący dotychczas w rękach chińskich oddział koleji Pekin — Hankau, od miejscowości Chengchow aż do Sinyang.

## Delegacja Filipin u premiera Tojo

TOKIO, 25 kwietnia. — Premier Tojo wydał wielki bankiet dla specjalnej delegacji filipińskiej, przebywającej w Tokio, w którym wziął udział gabinet japoński oraz 200 czołowych osobistości japońskich i filipińskich.

Premier Tojo złożył podziękowanie za współdziałanie Filipinczyków w wojnie wielko-wschodnio-azjatyckiej. W odpowiedzi specjalny ambasador Aowino wyraził zdecydowane postanowienie rządu filipińskiego wspólnego walczenia pod przewodnictwem Japonii aż do chwalebnej zwycięstwa.

## Cordell Hull w roli gangstera



Hej, panie neutralny! Pańska zagroźająca postawa wcale mi się nie podoba! Zrozumiano?

N. PARELL

## Motyle w słońcu

POWIEŚĆ.

Lubił się wzmiankami i telefon ogromnie ucieszył Joannę, tym więcej, że Juleta zaczęła, iż przyjeżdżała do niego, nie potrzebowała więc tłoczyć się w zapchanych zazwyczaj autobusie. Rzeczywiście około wpół do szóstej zajęła przed willą pani Bocioux wytworna limuzyna, dziewczyna skinęła głową elegancie szoferowi i wsiadła do maszyny. Limuzyna ruszyła i zaraz za zakrętem drogi do Villę padła z ust szoferki krótkie ale elektryzujące wyjaśnienie.

— Pani mi wybaczę podstęp. Panna Juleta nie przebywa wcale w Villę, ale nie miałam innego sposobu, żeby pania porwać. Jestem Jules, gentleman-włamywacz.

Joanna miała „dużę na ramieniu” po tych słowach, ale wrodzone mistwo i brawura wpędziły jej duszę szybko na właściwe miejsce.

— Tak? — zdziwiła się z czującąym uśmiechem — Juleta? Dawno pragnęłam pana poznać. Pan musi być niezwykle interesującym mężczyzną. Dokąd mnie pan wiezie?

— Dokąd pan rozkaże?

— Chętnie napilibym się wina w Villę, w „Słonecznej Gospodzie”.

— Zyczenie pana jest dla mnie rozkazem! Godzinna pogawędka z Juletem w Villę upłynęła bardzo szybko, wsiamywacz okazał się czującym opowiadaczem wesołych historyjek.

Joanna w doskonałym humorze kazała się odwieźć do domu.

Jules miał bardzo inteligentne ciemne oczy, ubrany był doskonale, a jego formom towarzyszyły nie można było również nie zaszczepić Joannę, układając sobie pod płecy stoś poduszki z otomany. Nie mój typ, skonał wale jednak z typowo paryskim wdziękiem. Jak

Przed kilku tygodniami liczniejsza grupa posłów do brytyjskiej Izby Gmin domagała się od Winstona Churchilla otwarcia debaty nad Deklaracją Atlantykę. Premier angielski jednak wolał odkryć się płaszcem milczenia i ustosunkował się do wniosku owych deputowanych całkiem negatywnie. Natomiast z ust ministra Lawa padło oświadczenie, które musi być uważane za wyraz opinii całego rządu JKMości Jerzego V, a które mówi, że Wielka Brytania nie przyjęła na siebie i nie podpisała żadnego zobowiązania, według jakiego odpowiadanie terytoriów, uzasadnione względami na bezpieczeństwo międzynarodowe, miałyby zostać nie zaakceptowane przez Anglię.

Ostatnio dziennik londyński „Daily Telegraph” będący wyrazicielem zapatrywań Churchilla podjął ostre wywieści przeciw emigracji polskiej, wysuwając zarzut, że działa ona przeciwko interesom W. Brytanii. Stanów Zjednoczonych i Unii Sowieckiej. Za przykładem „Daily Telegraphu” prawie wszystkie pisma angielskie rozpoczęły atak na ogół emigracji przebywających nad Tamizą, aby je zmusić do podporządkowania się wymaganiom sowieckim, przy czym wysuwano takie poglądy, że jeśli będą zwlekali, wówczas rząd brytyjski nie może im gwarantować prawa korzystania z jego gościnności. Dano im więc ogólną dwuznaczną do zrozumienia, że winni są podporządkować się ułożonemu na konferencji w Teheranie planowi podziału Europy albo muszą zniknąć z widowni politycznej. Oświadczenie ministra Lawa i kampania prasowa przeciwko emigrantom świadczy dostatecznie wymownie, do jakiego stopnia Anglii i Amerykanie nie mają zamiaru przeciwstawić się polityce imperialistycznej Kremlu, nie krepując się

wcale jakimikolwiek względami na zagrożenie swego czasu zobowiązania, poczynione obietnicą czy udzielone „warancje”. Nadmienienie również trzeba, że prezydent Roosevelt niedawno dał wyraźnie do zrozumienia, że akceptuje żądania Moskwy i nie może im przeszkodzić.

Tymczasem gra Kremlu dokola t. zw. linii Curzona w szczególności jaskrawo oświadczenia prawdziwe zamiary roku bieżącego. Naprawdę w początkach roku bieżącego podano do wiadomości, że Unia Sowiecka zgłasza pretensje do granic wytyczonych we wrześniu 1939 roku. Następnie podczas sporu z emigracją polską uważa się ostateczną, gdyż może ona na nowo rewizji oraz przesunięciu w kierunku wschodnim do linii Curzona, która 8-go grudnia 1919 roku została ustalona w Paryżu. Należy przypominąć, że ta linia graniczna została już raz zakwestionowana przez bolszewików w roku 1920, gdy armie Tuchaczewskiego i Tikhomienki maszerowały na zdobycie Warszawy. Wtedy to „ojciec GPU” Feliks Dzierżyński przysłał do Białegostoku komunistyczny rząd polski, czekający na objęcie władzy i przeprowadzenie całkowitej bolszewizacji kraju, a Leon Trocki ożenił się z żoną, że Polska nie jest już państwem burżuaznym lecz pomostem, przez który bolszewicy przejdą, aby dokonać rewolucji światowej.

Wysuwana przez Sowiety ostatnio, jako projekt granicy polsko-sowieckiej linia Curzona, została przez emigrację odrzucona, w nocie z dnia 24-go lutego. Moskwa jednak pertraktacje te traktowała tylko teoretycznie bez żadnego zamiaru ich realizowania, po prostu jako posunięcie taktyczne, koniunkturalne i na krótką metę. 3-go lutego r. b. wyłonili się pretensje że

strony prezesa ukraińskiej republiki sowieckiej, który podczas dyskusji na forum najwyższej rady Sowiętów, prosił Stalina, aby ten pomógł do uzyskania i przyłączenia do sowieckiej, ukraińskiej, republiki dalszych terenów na zachodzie, a mianowicie powiatów Hrubieszowa, Zamościa i Jarosławia, które leżą poza obrębem linii Curzona. W tym czasie też nastąpiła słynna zmiana konstytucji ZSRR, na podstawie której poszczególnym republikom sowieckim zezwolono prowadzić rzekomo własną politykę zagraniczną w związku z czym nastąpiła nominacja Kornejczuka na stanowisko ministra spraw zagranicznych ukraińskiej republiki sowieckiej.

Mąż Wandy Wasilewskiej — Kornejczuk już poprzednio domagał się aneksji wschodniej Galicji ze Lwowem na rzecz Unii Sowieckiej.

Dalej 1-go marca prezydent ukraińskiej republiki sowieckiej, Chruszczew, wysłał żądanie przyłączenia do Sowiętów nie tylko wymienionych trzech powiatów, lecz jeszcze ponadto i Tomaszowa Lubelskiego. Wypada tu nadmienić, że Chruszczew zalicza się do tych niewiół, którzy ocalili do tychczas spośród „starej gwardii” Lenina i jako premier Ukrainy, może być uważany poniekąd za „kolegę” Stalina. Prócz tego i premier białoruskiej republiki sowieckiej, Ponomarenko, wysunął roszczenia terytorialne, sięgające na zachód od linii Curzona. Wszystkie te posunięcia sowieckie dowodzą, że cała gra dokola linii Curzona stanowi zwykły manewr Kremlu, mający na celu zwabienie w pułapkę laotwianych i wywołanie złudzeń, jakoby Sowiety żywiły zamiar poszanowania jakiegokolwiek granic i przyznania narodom sąsiadującym jakiegokolwiek samodzielności.

Jak wyglądają stosunki pod rządami sowieckimi, widać to na przykładzie tych okolic, na które ostatnio wkroczyła czerwona armia. Panowie z Whitehall nad Tamizą nie zaprzestują w Moskwie z powodu tych wszystkich reperi, wywołania żywności i masowych deportacji, które są dokonywane przez „osobodzielców” spod znaku sierpa i młota, na ludność polską i ukraińską, a które zostały stwierdzone w urzędowym proteście Generalnego gubernatora d-ra Franka w imieniu Rządu Gen. Gub.

Zasługuje również na przytoczenie to, co pisze dziennik dubliński „Irish Press” w jednym ze swych artykułów wstępnych: „Polityka Moskwy jest najwyraźniejszą polityką siły w najjaśniejszej formie. Nie tęją się z tym nawet Sowiety. Wyjaśniono to zarówno Edenowi i Hullowi w Moskwie, jak również Rooseveltowi i Churchillowi na konferencjach z bolszewikami w Teheranie”.

## Brazylia zalana literaturą bolszewicką

GENEWA, 25 kwietnia. — Dosadnym przykładem rozmiarów, do jakich doszła bolszewizacja niektórych państw południowo-amerykańskich, zwłaszcza naturalnie tych, które już od dłuższego czasu zapisały się ciałem i duszą podległością wojenną, jest doniesienie dziennika „Daily Worker” według którego w całej Brazylii został zniesiony bez żadnych ograniczeń cenzura drukowania i sprzedawania literatury bolszewickiej. W wyniku tego brazylijski rynek księgarski, wrócił po zniesieniu tego zakazu, został formalnie zalany książkami, czasopismami i innymi wydawnictwami treści bolszewickiej, a cyfry nakładów poszczególnych publikacji miały być rzekomo sześciokrotnie miliony egzemplarzy.

## Wizyta dziennikarza u wojsk inwazyjnych

Ujemne wrażenia korespondenta „Daily Express”

GENEWA, 25 kwietnia. — „Nuda gorsza jest od bitwy” — taki tytuł dał Moorehead, korespondent dziennika „Daily Express”, swojemu sprawozdaniu z wrażen, jakie odczuwał w tych dniach podczas podróży określonej po garnizonach wojsk, przygotowanych do inwazji.

Moorehead mówi m. in., że wojska te były zmuszone czekać przez cztery długie lata, dalsze wyzyskiwanie zaś stało się dla nich niepożądane. Są to żołnierze, którzy nigdy dotąd nie opuścili wyspy brytyjskiej, na których nigdy nie skierowano ognia karabinowego i którzy w razie inwazji po raz pierwszy spotykają się z okiem z nieprzyjacielem. Zbiórka więc oim pierwszego doświadczenia w ciągu „największego przeżycia wojennego”, w które Anglo-Amerykanie rzucić się chcą na łeb na szyję. — Małe posiadają przy tym czas do zaaklimatyzowania się. Jest między nimi tylko kilka batalionów, które walczyły już w krótko północnej lub we Włoszech południowych, olbrzymia większość jednak idzie wprost z Anglii do swego pierwszego ataku na kontynent europejski.

Przeżywali oni kilka chwil denerwujących, kiedy mówiono, że zaokrętuje się ich w celu przewiezienia do krajów zamorskich, za każdym jednak razem wybrano innych do tego celu, podczas gdy oni sami w dalszym ciągu pozostawali w stałym nudnym szkoleniu. Pomimo, że pozostają

w domu, rozdzieleni byli stale ze swymi rodzinami. Nuda oddziaływać może gorzej, aniżeli bitwa, przede wszystkim na młodych żołnierzach zawodowych. Przejmując ich zasadniczo zagadnienie, na które nie ma odpowiedzi: „Co się stanie, gdy przyjdzie na mnie kole?” Pytali się także o inne rzeczy, m. in. dlaczego we Włoszech tak wolno posuwamy się naprzód oraz jak oddziałują na Niemcy anglo-amerykańskie ataki bombowe. Gdziekolwiek Moorehead zajął, wszędzie zarzucało go takimi pytaniami, nigdy jednak nie pytano go o to, czego przede wszystkim można było się spodziewać: „Czy pan wierzy, że uda się nam pobić Niemców na drugim froncie?” oraz „Jak właściwie przedstawia się ładowanie pod ogniem nieprzyjacielskim?”

Moorehead zadał kilka pytań, chcąc dowiedzieć się od oficerów, czy wojska z uciążliwym wyzyskiem na polje w bój. Oficerowie ci odpowiedzieli mu, że obserwując nastroje wojska, powinien sobie sformułować odpowiedź. — Wyszukanie trwało niesłychanie długo. Oficerowie rzekli się dalej jak następuje: „Czy pan sądzi, że sprawa nam do przyniesienia, gdy tak tu leżymy i czekamy na coś, co zda się nigdy nie nastąpi, ale jednakowoż stać się musi pewnego dnia? Zyczeniem naszym jest, aby uwarzenie rozpoczęła się akcja drugiego frontu, przy czym jednak żaden z nas nie wyobraża sobie, aby to było rzecz łatwą”.

inicytywę. Przecież nie jest babą!

Jak łatwo zrozumieć, po tylu interesujących rozmowach panny Joanny Bocioux obiektem jej głosu serca, nie był nikt inny, lecz pan Jan Hip, romantyczny młodzieniec i redaktor „Gwiazdy”, o którym dowiedzieliśmy się teraz, że Joanna złoży mu wizytę w burze, albo nie złoży.

O niewiedomości katuszy młodzieńca serca dziewczyny musimy zawołać na tym miejscu.

Jest nam też żal, że nie możemy jej zdradzić tajemnicy serca Hipsa. Autorowi nie wypadła, a na naszą dyskrekcję liczą również, drodzy czytelnicy.

A więc pozwólmy założyć Joannie dla odmiany prawą nóżkę na lewą i nie dźwimy się zderzeniowi pani Bocioux, gdy usłyszała o porwaniu córki przez Juleta już na progu kuchni.

— Porwana przez Juleta? — krzyknęła pani Bocioux. — Co te Bocioux mówili! —

— Mówię pani Panienka sama mówiła! Może się pani spyta!

Pani Bocioux przestała oczy i już nie nie rozumiała.

— Zapętyła się porwaną? Co ta Malgosia opowiada. Gdzie Joanna Malgosia?

— W pokoju, proszę pani. Siedzi na otomanie. Pani Bocioux odepchnęła i wpadła do pokoju, chwytając córkę w ramiona.

— Słyszałaś Malgosia, że porwał mnie Juleta? Zbudź się, Malgosia, żeby jej napędzić strachu. Skąd wrzasłaś młoda?

— Po co robisz takie głupstwa — odepchnęła pani Bocioux. — Wystraszyłaś się nie na żarty. A może ty naprawdę byłaś porwana?

— I siostra tutaj? No, nie gniewaj się. Już nie będę płała takich głupstw. Jaką urzędę? Wyglądaj mamo, O co ja widzę? Nbwie uczesanie? Wspaniale wygląda!

— Podobał mi się z ty fryzura? — Bardzo! Jesteś taka młoda mamo! Wgładz jak moja siostra.

Gdyby rzeczywiście spojrzeć na panią Bocioux mamę i pannę Bocioux, nawet przelotnie, musia-

łyby nasunąć się uderzające podobieństwo. Oba miały jasne włosy, ciemne głębokie oczy, paręty wzdęty i te same klasyczne, dumne nosy.

Pani Bocioux miała używać jedynie ciemnoszarych szminki, kształy jej były pełniejsze, malarskojsze rzęsy; Wenus — na określenie mamy. Afrodyta — na określenie córki. Zgodzimy się z orzeczeniem malarskim.

— Nie przesadź Joanno — rozczuliła się na potok komplementów pani Bocioux. — Jestem stary babstży. Któż tam tak dzwoni? Malgosia! Kto tam przyszedł?

— Jesteś uroczą mamą!

— Jdanoo! Joannoo! Nie psuj mi, moje odcierzo. Któż to o tej godzinie? Malgosia! Malgosia! Kto tam przyszedł?

— Jeden pan, proszę pani.

Za chwilę Malgosia weszła i z tajemniczą miną, podając bilet wizytowy, szepnęła:

— Taki gruby, mały, proszę pani, operny doś. Chciał mnie uszczepić w policzek.

— Teofil Loni — odczytała pani Bocioux wizytówkę.

Zdziwienie w głosie mamy uderzyło nawet Joannę, jednocześnie spostrzegła lekkie rumienienie jej policzków, a w oczach błysk, który zresztą zgasił szybko i pani Bocioux z chłodno-wyniosłym wyrazem twarzy położyła:

— Proś Malgosia pana Loni.

— Proszę pana, panie Loni.

Pani Loni skłonił się głęboko i z szacunkiem, oczy zaś jego były dziwnie radośne, kiedy podniósł głowę i — ułnił się powtórnie pannie Joannie Bocioux.

— Jestem Loni.

Pani Bocioux warknęła mu krzesło.

— Panie są Austrami? — spytał Loni, orzeczając wzrok z mamy na córkę. — Zostałem wdo-

powane — nie prześladowałem — a o to zaprawdę

Pani Bocioux nie odrzucał odpowiedzi. On

stał przed nią ciałowik, za którym szalała prze-

20 laty.

(d. c. n.)



# DZIEŃ w KRAJU

Archihiakas — Wiesz przecież, że „Kapturkowi”  
 Archiwuszy — nie będzie. O ile sobie przypominasz,  
 powiedz mi, że też Pan otrzymał

